

## **Panie Prezydencie, Panie Premierze, Pani Marszałek, Szanowni Państwo!**

Wychodząc naprzeciw zrozumiałemu zainteresowaniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego przedstawię informacje, dotyczące czynności w śledztwie w sprawie katastrofy smoleńskiej, związanych z weryfikacją wersji śledczej obejmującej możliwość eksplozji na pokładzie samolotu materiału wybuchowego. Nie mogę przy tym nie odnieść się do posiedzenia Sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka z dnia 5 grudnia 2012 r., którego przebieg utrwalił w opinii publicznej nieprawdziwy obraz rzekomego przekłamania i manipulacji dokonanych przez prokuratorów wojskowych w czasie konferencji z 30 października 2012 r.

W dniu ukazania się artykułu w Rzeczpospolitej „Trotyl na wraku Tupolewa”, od wczesnych godzin rannych prokuratorzy organizowali spotkanie z biegłymi biorącymi udział w pracach w Smoleńsku. Od ósmej rano prokuratorzy prowadzący sprawę, przy udziale biegłych, analizowali każde zdanie artykułu pod kątem jego prawdziwości.

Przypomnę, że podstawowa teza artykułu brzmiała, że polscy biegli pracujący w Smoleńsku stwierdzili, czyli wykryli trotyl na elementach wraku samolotu.

W tej sprawie zdanie biegłych było i pozostaje jednoznaczne: w czasie pobytu w Rosji biegli nie stwierdzili trotylu na szczątkach samolotu.

Użyte przez nich urządzenia były niewystarczające do stwierdzenia – wykrycia jakiegokolwiek materiału wybuchowego. Biegli opierając się na własnych doświadczeniach stwierdzili, że częstokroć spotykali się z sytuacją, że detektory w trakcie badania substancji wyświetlały nazwę materiału wybuchowego, co późniejsze badania laboratoryjne jednoznacznie wykluczały.

Stan wiedzy prokuratorów jest taki, że do czasu zakończenia laboratoryjnych badań fizykochemicznych, obecności cząstek materiałów wybuchowych na wraku nie da się potwierdzić, ani wykluczyć.

Taki też był przekaz prokuratorów wojskowych na konferencji 30 października. Identyczne stanowisko zaprezentowano na posiedzeniu sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka.

Stanowczo twierdzą, że prokuratorzy wojskowi przedstawiali ustalenia śledztwa i przebieg czynności procesowych w sposób rzetelny i prawdziwy. Każde zdanie oświadczenia Prokuratury odnoszącego się do artykułu dziennika "Rzeczpospolita" było konsultowane i uzgadniane z biegłymi wykonującymi czynności w Smoleńsku. Przekaz Prokuratury oparty był zatem na najlepszej wiedzy i doświadczeniu specjalistów z zakresu materiałów wybuchowych i urządzeń do ich wykrywania.

Wersja śledcza, zakładająca, iż do katastrofy mogło dojść w wyniku działania osób trzecich została ujęta jako jedna z hipotez już w pierwszym opracowanym planie czynności śledczych. Od początku śledztwa wszystkie wersje były traktowane równoprawnie, w każdej z nich szczegółowo zaplanowano czynności je weryfikujące.

W zgromadzonym w śledztwie materiale, najważniejszymi z punktu widzenia weryfikacji wersji zamachu terrorystycznego, są następujące ustalenia i dowody:

- 1) opinia biegłych Ekspertckiego Centrum Kryminalistycznego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Smoleńsku (z 12.04.2010) – w przedmiocie badania wymazów pobranych z kadłuba i innych elementów samolotu.

Badaniu poddano 5 wymazów pobranych w toku oględzin z sektorów 1,2,7 i 8). Zawarty w opinii wniosek z przeprowadzonych badań jest następujący: w granicach czułości zastosowanych metod, nie stwierdzono śladów substancji wybuchowych – trotylu, heksogenu, oktogenu, pentrytu, okfolu, tetrylu;

- 2) opinia biegłych Centrum Kryminalistycznego MSW Federacji Rosyjskiej (z 23.04.2010) – w przedmiocie badania wymazów z kadłuba i innych elementów samolotu na obecność śladów materiałów wybuchowych. Badano 5 wymazów pobranych w toku oględzin z sektorów 1,2,7 i 8. Zawarty w opinii wniosek z przeprowadzonych badań jest następujący: na badanych próbkach, w granicach czułości zastosowanych metod nie stwierdzono śladów substancji wybuchowych;
- 3) opinia Wojskowego Instytutu Chemii i Radiometrii z dnia 23.06.2010 r. opiniowaniem objęto badania 8 próbek, wskazanych przez opiniującą instytucję jako reprezentatywne i będące przy tym taką substancją, która ułatwia utrwalenie ew. śladów działania materiałów wybuchowych. Próbkę zabezpieczono z przedmiotów, które zostały odnalezione na miejscu katastrofy bezpośrednio po jej zaistnieniu, a następnie, po przeprowadzeniu ich oględzin przy udziale przedstawicieli polskich organów ścigania, jeszcze na miejscu katastrofy przekazane stronie polskiej. W opinii zawarto następujący wniosek z przeprowadzonych badań: nie stwierdzono obecności bojowych środków trujących oraz produktów ich rozkładu, nie stwierdzono obecności materiałów wybuchowych, stwierdzono obecność pozostałości paliwa lotniczego;
- 4) opinia polskich biegłych z analizy zapisów rejestratorów parametrycznych samolotu z dnia 15.07.2011 r., chodzi o badanie tzw. polskiej czarnej skrzynki – zgodnie z wnioskami zawartymi we wskazanej opinii, żaden z zapisów nie wskazuje na wystąpienie na pokładzie bądź na powierzchni

statku powietrznego eksplozji materiałów wybuchowych. Do momentu zderzenia z przeszkodami terenowymi wszystkie urządzenia i systemy samolotu działały prawidłowo, czujniki nie zarejestrowały żadnych anomalii, na przykład w zakresie ciśnienia w kabinie. Wbrew stanowisku posła Antoniego Macierewicza, które zaprezentował na posiedzeniu Komisji 5. grudnia, opinia ta nie zawiera żadnego stwierdzenia, które wskazywałoby na możliwość wybuchu na pokładzie samolotu. Zgodnie z informacją przekazaną Komisji przez prokuratora, wzrost wibracji silników w ostatnich sekundach lotu, do którego odnosił się Pan poseł, biegli wiążą z dostaniem się do wnętrza silników fragmentów drzew ścinanych przez samolot.

- 5) przeprowadzone oględziny wraku, miejsca katastrofy oraz rejonu wzdłuż toru podejścia samolotu do lotniska nie ujawniły śladów wskazujących na możliwość eksplozji.
- 6) przeprowadzone czynności sekcyjne ciał ofiar katastrofy, w tym czynności powtórne, wykonane po ekshumacjach, pozwalają na stwierdzenie, iż brak jest śladów (jakichkolwiek) wskazujących na możliwość poddania ciał ofiar działaniu fali termicznej i ciśnieniowej, charakterystycznych dla eksplozji materiału wybuchowego;
- 7) szczegółowo przebadano przedmioty pochodzące od ofiar (zdjęte z ciał w trakcie prowadzonych badań sądowo-medycznych w Moskwie, chodzi zatem o badania innych przedmiotów, niż te zabezpieczone na miejscu katastrofy, które jak mówiłem wcześniej badał Wojskowy Instytut Chemii i Radiometrii).

Po przeprowadzeniu stosownych badań przez Wojskowy Instytut Higieny i Epidemiologii oraz Wojskowy Instytut Chemii i Radiometrii (tj. analiz: mikrobiologicznych i chemicznych oraz jednoczesnym sprawdzeniu poziomu skażeń promieniotwórczych powierzchni rzeczy) nie wykryto obecności bojowych środków trujących oraz produktów ich rozkładu, jak

również obecności substancji promieniotwórczych. Stwierdzono jednakże, iż na rzeczach pochodzących z ciał ofiar obecne są zarówno liczne szczepy bakterii.

- 8) dowodowo ustalono iż przed wylotem przeprowadzone zostało przez funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu sprawdzenie pirotechniczne - m.in. samolotu, pasażerów, bagażu itp.

Przesłuchani w tym zakresie w charakterze świadków funkcjonariusze BOR zeznali, iż grupa rozpoznania pirotechnicznego wykonała rozpoznanie pirotechniczne zewnętrzne samolotu, terenu portu lotniczego, luku bagażowego, kabiny pasażerskiej i kabiny załogi. Sprawdzenia dokonano przy użyciu psa przeszkolonego w zakresie wyszukiwania materiałów wybuchowych. Zarówno z protokołu czynności Biura Ochrony Rządu, jak i treści zeznań funkcjonariuszy, nie wynika, aby używali do sprawdzenia detektorów- spektrometrów ruchliwości jonów.

- 9) zeznania osób będących naoczными świadkami katastrofy oraz osób które przybyły na miejsce katastrofy bezpośrednio po jej zaistnieniu – w tym obywateli polskich – nie wskazują na możliwość, aby zderzenie samolotu z przeszkodami terenowymi a następnie ziemią, poprzedzone było wybuchem;
- 10) zapis dźwiękowy rejestratora CVR z samolotu oraz opinia badających ten zapis biegłych Instytutu Ekspertyz Sądowych nie daje jakichkolwiek podstaw do przypuszczeń, aby na pokładzie samolotu mogło dojść do jakiegokolwiek wybuchu

Ponadto, w ramach weryfikacji wersji zamachu terrorystycznego, w toku śledztwa wykonano następujące czynności dowodowe:

- 1) w toku czynności oględzin i otwarcia zwłok, prowadzonych po wykonanych ekshumacjach, zabezpieczano ślady (takie jak na przykład:

ujawnione ciała obce, wycinki z ciała, wymazy, zeskrobiny, próbki włosów), celem przeprowadzenia badań fizykochemicznych – identyfikacyjnych oraz na obecność śladów materiałów wybuchowych;

2) postanowieniem z dnia 5 kwietnia 2012 r. zasięgnięto opinii Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji. Zakres zleconego opiniowania obejmuje:

- analizę przekazanych próbek (pobranych z sekcjonowanych zwłok) – pod kątem ujawnienia śladów wskazujących na poddanie działaniu materiałów wybuchowych, a w przypadku stwierdzenia takich śladów – określenie rodzaju materiału;
- stwierdzenie, czy szczątki samolotu Tu-154M noszą ślady wskazujące na poddanie działaniu materiałów wybuchowych, a w przypadku stwierdzenia występowania tego rodzaju śladów – określenia rodzaju materiału, miejsca jego oddziaływania i siły wybuchu oraz zakresu zniszczeń.

Po wstępnej ocenie materiału dowodowego biegli wypracowali metodykę opiniowania, zgodnie z którą koniecznym było przeprowadzenie uzupełniających oględzin miejsca katastrofy, rejonu końcowego toru lotu samolotu oraz samego wraku. Biegli uznali za niecelowe, z punktu widzenia zakresu opiniowania, przeprowadzenie fizykochemicznych badań próbek zabezpieczonych ze zwłok ofiar, przed analizą wyników oględzin miejsca katastrofy i wraku;

W związku z powyższym, od 17.09. do 12.10.2012 r. w Smoleńsku przebywał zespół 12 osób. W jego skład wchodził prokurator wojskowy oraz biegli i specjaliści – z zakresu badań materiałów i urządzeń wybuchowych oraz z zakresu budowy i eksploatacji samolotu Tu-154M. Wykonywane czynności objęte były wnioskiem o międzynarodową pomoc prawną z 3.08.2012 r. Wykonywano uzupełniające oględziny rejonu katastrofy, miejsca jej zaistnienia

oraz wraku i jego fragmentów. Podkreślam, że wszystkie zaplanowane czynności zostały zrealizowane.

W toku prowadzonych oględzin, wykorzystywano specjalistyczne urządzenia - spektrometry ruchliwości jonów (IMS i FAIMS). Są to urządzenia przeznaczone do przesiewowego badania pod kątem obecności związków chemicznych mogących stanowić materiały wysokoenergetyczne, w tym materiały wybuchowe.

W toku wykonywania prac, biegli nie stwierdzili obecności na badanych elementach – jakichkolwiek materiałów wybuchowych, w tym trotylu i nitrogliceryny. Jak wspomniałem na wstępie, biegli, mówiąc wprost, nie mieli nawet narzędzi badawczych, aby takie okoliczności stwierdzić. Czynności biegłych i specjalistów służyły zabezpieczeniu materiału dowodowego, nie wyciąganiu zaś jakichkolwiek konkluzji i wniosków. Użyte w Smoleńsku urządzenia mają charakter pomocniczy. Detektory tego rodzaju wykorzystywane są jedynie do wstępnych, szybkich testów przesiewowych, wskazujących co najwyżej na **możliwość** wystąpienia związków chemicznych, które wchodzi w skład materiałów wybuchowych. W wyniku takiego testu selekcjonuje się próbki do badań. Dopiero po poddaniu specyficznym badaniom laboratoryjnym, ich wyniki mogą jednoznacznie potwierdzić lub wykluczyć obecność określonego związku chemicznego.

Faktem jest, że w toku czynności na miejscu zdarzenia oraz na wraku urządzenia wielokrotnie sygnalizowały możliwość wystąpienia związków chemicznych o podobnej budowie do materiałów wybuchowych. Sygnalizacja taka w niektórych rodzajach detektorów, w tym i użytych w Smoleńsku, objawia się wyświetleniem nazwy materiału wybuchowego. Biegli stanowczo twierdzą, że takiej okoliczności nie można utożsamiać z wykryciem materiałów wybuchowych, do tego potrzebne są badania laboratoryjne. W przypadku takich

sygnałów, pobierano próbki, które zabezpieczano do dalszych badań. Dodaję przy tym ,że biegli decydowali o zabezpieczeniu do badań także innych próbek, pobranych z miejsc i elementów, na które detektory nie reagowały. Chodzi tu o m.in. próbki gleby, czy wcześniej wytypowane pod kątem badania użycia materiałów wybuchowych, próbki fragmentów wraku i miejsca katastrofy. Jak z tego wynika, reakcja detektorów nie była jedyną przesłanką do zabezpieczania materiału do dalszych badań.

Informuję, że sposób zabezpieczenia próbek uniemożliwia zewnętrzną ingerencję w materiał badawczy, bez pozostawienia oczywistych śladów takiej ingerencji. Jest to procedura standardowa, typowa w postępowaniu karnym sposób zabezpieczenia materiału dowodowego. W trakcie przejmowania w Rosji materiału dowodowego w dniach 3-5 grudnia b.r. prokurator i biegły skrupulatnie sprawdzali stan zabezpieczenia próbek, nie stwierdzili żadnych śladów mogących wskazywać na ich naruszenie.

Podkreślić należy, że chociaż biegli i specjaliści, przy użyciu detektorów przeprowadzili badania wszystkich elementów i fragmentów wraku znajdujących się na terenie lotniska Smoleńsk-Północny, nie były to jedyne czynności niezbędne do sporządzenia opinii. Bardzo istotnym było przeprowadzenie oględzin ukierunkowanych na stwierdzenie wystąpienia na elementach wraku śladów charakterystycznych dla działania materiałów wybuchowych.

Istotne jest , że wynik badań laboratoryjnych próbek zabezpieczonych w Smoleńsku nie jest wystarczający do jednoznacznej odpowiedzi co do ewentualnego wybuchu na pokładzie samolotu. Dopiero korelacja tych badań z wynikami oględzin wraku, elementów samolotu oraz miejsca zdarzenia może być podstawą do formułowania wiążących wniosków w tym zakresie. Próby wypowiedziania się na ten temat, bez kompleksowej analizy materiału



dowodowego, na przykład wyłącznie w oparciu o wynik badań chemicznych, bądź w oparciu o publikowane fotografie, świadczą o braku rzetelności bądź braku podstawowej merytorycznej wiedzy w tym zakresie.

Istota działania użytych podczas oględzin detektorów sprowadza się do sygnalizowania wykrycia przez czujnik zjonizowanych cząsteczek mających strukturę bądź masę zbliżoną do cząsteczek wchodzących w skład materiałów wybuchowych. Urządzenie tego typu rejestruje wszystkie cząsteczki mające podobną strukturę bądź masę, zatem związków wywołujących taką reakcję urządzenia jest bardzo dużo. Na przykład, urządzenie może w taki sam sposób zasygnalizować obecność materiału wybuchowego, jak i na przykład: niektórych pestycydów, rozpuszczalników, związków wchodzących w skład tworzyw sztucznych, czy kosmetyków. Wynik taki mogą również dać organiczne związki chemiczne występujące powszechnie w glebie. Prokuratura podtrzymuje tę tezę niezależnie od medialnych wystąpień i pokazów przedstawiciela firmy produkującego tego typu urządzenia. Nie posuwam się do stwierdzenia, że jego działanie miało charakter stricte marketingowy, ale nie należy tracić z pola widzenia faktu, że przedstawiona przez biegłych prokuratury ocena możliwości zastosowanych detektorów może wpływać na wyniki ekonomiczne jego firmy. Chciałbym dodać ,że detektory mają możliwość ustawienia określonych parametrów, w tym także „czułości” pomiaru. Nie mam wiedzy jak tego rodzaju parametr był ustawiony przez Pana Bokszczanina w czasie pokazów telewizyjnych, ale wiem, że urządzenie MO 2M, które w obecności mego Zastępcy Naczelnego Prokuratora Wojskowego określiło płynną pastę do butów jako TNT, było wyskalowane identycznie jak w Smoleńsku. Niejako na marginesie zauważam, że tego rodzaju eksperymenty dokonywane przez dziennikarzy, potwierdzały wersje prokuratury, przykładem może być reportaż nadany w jednej ze stacji TVN.

Częstotliwość fałszywie pozytywnych alarmów tego rodzaju urządzeń jest stosunkowo duża, w szczególności przy badaniu materiałów o złożonej strukturze. Przywoływana w niektórych mediach znamionowa skuteczność wykrywcza detektorów przekraczająca 90%, jest wartością wyznaczoną w oparciu o badania próbek czystych – na przykład próbek zawierających czysty materiał wybuchowy, w sterylnym otoczeniu.

Dobrą ilustracją tego zagadnienia jest sprawa prowadzona przez Prokuraturę Apelacyjną w Lublinie. Podczas przeszukania wnętrza lokalu gastronomicznego użyte do tej czynności urządzenie MO2MMJONSCAN nr 760 zasygnalizowało śladowe stężenie substancji TNT w rejonie umieszczonej na ścianie pomieszczenia dla klientów skrzynki telefonicznej TP SA, a po otwarciu skrzynki i ponownym dokonaniu pomiaru wskazanie urządzenia nie uległo zmianie. W czasie dalszych oględzin w pomieszczeniu kuchennomagazynowym na półce ujawniono reklamówkę zawierającą zużyte plastikowe nakrętki do butelek z napojami. Przy tych przedmiotach urządzenie MO2MMJONSCAN nr 760 ponownie zasygnalizowało obecność śladowych ilości TNT. Ujawnioną reklamówkę wraz z zawartością zabezpieczono do dalszych badań laboratoryjnych. Po raz kolejny urządzenie pomiarowe zasygnalizowało obecność śladowych ilości TNT w rejonie przewodów gazowych, wodociągowych i wentylacyjnych, znajdujących się przy schodach wewnątrz lokalu gastronomicznego. Również w trakcie przeprowadzonego w tej sprawie przeszukania mieszkania urządzenie MO2MMJONSCAN nr 760 zasygnalizowało śladowe stężenie substancji TNT na powierzchni pary butów marki Ecco. W śledztwie biegli wydali opinię, z treści której wynika, iż po przeprowadzeniu badań metodą chromatografii gazowej nie stwierdzono na zabezpieczonych przedmiotach śladów materiału wybuchowego w postaci trotylu.

Jeżeli chodzi o próbki zabezpieczone w toku oględzin przeprowadzonych na przełomie września i października br. w Smoleńsku, zostały one w dniu 5

grudnia br. dostarczone do Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji.

Biegli realizują czynności związane z przygotowaniem próbek do ich badania. Pomimo tego, że jak mnie zapewniono, sprawie nadano absolutny priorytet, należy liczyć, że same badania potrwać co najmniej kilka miesięcy. Wynika to wyłącznie z tego, iż badanie każdej próbki może trwać od kilku do kilkudziesięciu godzin, a zabezpieczono ponad 250 próbek. Prosty rachunek algebraiczny nie pozostawia tu żadnych wątpliwości.

Biegli w rozmowie z prokuratorami podkreślali przy tym, że nawet stwierdzenie obecności cząsteczek materiałów wybuchowych na elementach samolotu nie może być utożsamiane z uznaniem użycia takich środków na jego pokładzie. Aby zbadać możliwość oddziaływania na elementy samolotu tego co biegli nazywają tłem, w trakcie prac w Smoleńsku pobrano także próbki gleby z miejsca katastrofy.

Należy przy tym mieć na względzie to, co podałem wcześniej, a mianowicie, że wyniki laboratoryjnych badań fizykochemicznych będą jedynie jednym z elementów, w oparciu o które biegli będą formułować opinię.

Wspomnieć należy, iż w dniach 7 i 12 listopada 2012 r. prokurator Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Warszawie, biegli z Zakładu Fizykochemii Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji oraz specjaliści z Centralnego Biura Śledczego (ci sami którzy byli obecni w Smoleńsku na przełomie września i października br.), przeprowadzili czynności badawcze mające na celu sprawdzenie wskazań urządzeń wykorzystywanych w czynnościach przeprowadzonych w Smoleńsku. Do tego celu posłużył bliźniaczy do samolotu TU 154 M nr 101, to jest samolot o nr 102, znajdujący się w Mińsku Mazowieckim. Celem czynności było sprawdzenie możliwości

wywołania fałszywych alarmów pozytywnych użytych urządzeń na samolocie analogicznym do samolotu, którego wrak badano w Smoleńsku.

W toku prowadzonych badań wykorzystano te same urządzenia, których biegli używali w trakcie pobytu w Smoleńsku. Są to urządzenia przeznaczone do przesiewowego badania pod kątem obecności związków chemicznych mogących stanowić materiały wysokoenergetyczne, w tym materiały wybuchowe. Fachowe nazwy tych urządzeń to: Pilot-M, MO-2M oraz Hardened Mobile Trace. Badaniom poddano różne elementy samolotu Tu 154 M nr 102, w tym fotele załogi, pasy foteli załogi, pasy foteli pasażerów, salonkę. W wyniku przeprowadzonych czynności badawczych biegłych stwierdzono, że w niektórych miejscach, wyszczególnione powyżej urządzenia reagowały w analogiczny sposób jak w Smoleńsku, podając sygnały mogące wskazywać na obecność materiałów wysokoenergetycznych, w tym wybuchowych, tj. nitrogliceryny i TNT.

Podawane przez media nazwy innych urządzeń używanych przez polskich biegłych w Smoleńsku nie były spektrometrami ruchliwości jonów, były to wykrywacze metali, czy też aparat rentgenowski.

Dodatkowo, informuję Państwa, iż w czasie prowadzonych na przełomie września i października br. czynności oględzin pobrano i zabezpieczono do dalszych badań dwa duże fragmenty, po 160 cm, drzewa – brzozy, w którą miał uderzyć samolot, co skutkowało utratą fragmentu lewego skrzydła.

Z uwagi na charakter tego dowodu, jego niepodzielność, badanie będzie prowadzone wspólnie, przez polskich i rosyjskich biegłych. Analogiczną procedurę stosowano już przy badaniach zapisów pokładowego rejestratora rozmów (jedna z tzw. czarnych skrzynek) z udziałem biegłych z krakowskiego Instytutu Ekspertyz Sądowych. Strona Polska skierowała do Rosji szczegółowy zakres planowanych badań i wykaz specjalistycznych urządzeń do ich

prowadzenia. Uważamy, że badania te mogą odbyć się w pierwszym kwartale 2013 roku.

Pobranie próbek drzewa poprzedzono badaniem z wykorzystaniem przenośnego aparatu rentgenowskiego. Próbki obejmują miejsce przełamania drzewa. Planuje się dalsze specjalistyczne badania zabezpieczonego materiału. Opinia w tym zakresie ma znaczenie w kontekście prowadzonej przez biegłych, powołanych do wydania kompleksowej opinii, analizy mechanizmu zniszczenia samolotu – w tym jego lewego skrzydła. W oględzinach drzewa połączonych z pobraniem próbek oprócz biegłych z CLKP i specjalistów, brał udział członek wspomnianego wyżej zespołu biegłych.

Kwestia dotycząca czynności prokuratorów w zakresie wyjaśniania wersji ewentualnego zamachu terrorystycznego budzi zrozumiałe zainteresowanie opinii publicznej. Okoliczności te są często tematem doniesień medialnych. W tej chwili przedstawię ustalenia prokuratury weryfikujące procesowo najistotniejsze z medialnych doniesień w tej sprawie.

- 1) W jednej z gazet zamieszczono artykuł na temat wyników badań chemicznych przeprowadzonych przez dwóch naukowców z Politechniki Warszawskiej i Uniwersytetu Warszawskiego. Jak stwierdzono w publikacji, w wyniku badań 5 próbek, mających pochodzić z wraku i miejsca katastrofy, ujawniono ślady związku o składzie zbliżonym do cementu (zdaniem autora publikacji wskazującego na „...użycie przez Rosjan sztucznej mgły” oraz cyrkonu, „który jest wykorzystywany w bombach zapalających”);

Badania te były przedmiotem jednego z referatów, wygłoszonych na tzw. „konferencji smoleńskiej”.

Przesłuchano wskazanych w publikacji autorów badań, stwierdzili oni, iż:

- nie mają żadnej wiedzy o źródle pochodzenia próbek, sposobie ich przechowywania i nie mogą wykluczyć kontaminacji (zanieczyszczenia próbki);
- w badanej próbce gleby stwierdzono obecność cyrkonu, w niewielkim, śladowym stężeniu. Brak jest podstaw do wysnuwania jakichkolwiek wniosków o jego pochodzeniu. Cyrkon wg. nich może występować w glebie jako pierwiastek tła;
- wyniki przeprowadzonych badań nie pozwalają na kategoryczne stwierdzenie, że w badanych próbkach ujawniono cement;
- tezy zawarte w publikacji prasowej są zdecydowanie na wyrost i stanowią nadinterpretację,
  - na podstawie znanych wyników nie można wnioskować o wybuchu.

2) Odnośnie medialnych wypowiedzi krewnego jednej z ofiar katastrofy, dotyczących wyników prywatnie zleconych badań na obecność śladów materiałów wybuchowych, zaprezentowanych także w ramach Parlamentarnego Zespołu ds. Zbadania Katastrofy Samolotu Tu-154M, informuję co następuje:

- Prokuratura otrzymała kopię „ekspertyzy na okoliczność wykrycia śladów materiałów wybuchowych na fragmencie z ubrania jednej z Ofiar katastrofy pod Smoleńskiem” od Zespołu Parlamentarnego Ds. Zbadania Przyczyn Katastrofy Tu-154M z 10.04.2010 r.

Rzeczona „ekspertyza” nie jest podpisana, nie wskazuje osoby ani miejsca przeprowadzenia opisanych w nim czynności;

Z jej treści wynika, iż:

- badano 2 próbki – fragment ubrania i pas bezpieczeństwa;
- w badaniach wykorzystano połowy test chemiczny „EXPRAY” służący do przesiewowych badań na obecność materiałów wybuchowych;

- test ujawnił na ekstrakcie z pasa bezpieczeństwa obecność trotylu, nie ujawnił tego rodzaju śladów na badanym fragmencie ubrania;
- konkluzja zawarta w dokumencie brzmi – „Wydaje się ,że pas bezpieczeństwa miał kontakt z materiałem wybuchowym – TNT. Dalsze badania, z wykorzystaniem technik badawczych, jak spektrometria masowa, są niezbędne dla potwierdzenia wyników, które wskazują na obecność TNT w testowanym materiale.”

Dokument w takiej formie nie może stanowić samodzielnego dowodu w postępowaniu karnym, dlatego też został on przekazany biegłym z CLKP celem weryfikacji i ewentualnego wykorzystania w opiniowaniu.

W wyniku konsultacji z biegłymi możemy stwierdzić, że wykorzystany w opisanym w dokumencie czynnościach test jest typowym testem polowym do badań przesiewowych produkcji amerykańskiej. Tego typu testy wykorzystywane są również w Polsce. Jest on głównie przydatny do wstępnej identyfikacji indywidualnej dużych ilości czystego materiału wybuchowego. Test ten jest bardzo mało selektywny, wykorzystuje proste reakcje chemiczne i jest przydatny w badaniu substancji „czystych”. Jeżeli badany materiał zawiera dużą liczbę różnego rodzaju substancji, wiarygodność testu jest stosunkowo niewielka. W ocenie biegłych, jako test przesiewowy jest o wiele mniej wiarygodny, chociażby od przenośnych spektrometrów ruchliwości jonów użytych w Smoleńsku.

Zdaję sobie sprawę, że mój przekaz jest w znacznej części powtórzeniem informacji już przekazywanych przez podległych prokuratorów opinii publicznej i organom Parlamentu. Uważam jednak, że waga sprawy, rodzi konieczność przypomnienia najważniejszych ustaleń śledztwa. Tym bardziej, że w przestrzeni publicznej przeważa nieprawdziwy przekaz dotyczący wyników prowadzonego postępowania, wypaczający również znacznie intencje prokuratorów zajmujących się sprawą.